Dziennik Żołnierza APW

Nr 181 (300) M. P. WTOREK 17 PAŹDZIERNIKA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Propagandy i Kultury Armii Polskiej na Wschodzie. Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58. Wychodzi 6 razy w tygodniu.

WYDANIE POLOWE (B)

CENA 2 LIRY

Niepokojące pogłoski

Konferencje na Kremlu przeciągają się do późnych godzin nocnych

LONDYN, 17.X (R) — W sobotę premier Churchill konferował ze Stalinem. W konferencji brali udział Mołotow oraz ambasadorowie W. Brytanii i St. Zjednoczonych. Konferencja trwała 3 godziny.

W tym samym czasie Eden prowadził rozmowy z premierem Mikołajczykiem.

W niedzielę Churchill odbył powtórnie narady z przedstawicielami rządu polskiego.

Radio brytyjskie BBC donosi, że tego samego dnia Churchill i Stalin konferowali z członkami „komitetu wyzwolenia".

LONDYN, 17.X (R) — W niedzielę premier Churchill kontynuował swe rozmowy ze Stalinem. Tematem obrad były sprawy wojskowe i zagadnienia polskie. Obrady, jak podaje radio brytyjskie, trwały do pierwszej w nocy.

W niedzielę, jak wiadomo, konferowali prem. Mikołajczyk oraz min. Romer z min. Edenem. Rozmowy te, jak stwierdza agencja Reuter, przeciągnęły się do późna w nocy.

LONDYN, 17.X (R) — Według wiadomości nadeszłych z Moskwy w poniedziałek, min. Eden ponownie konferował z prem. Mikołajczykiem, min. Romerem oraz prof. Grabskim. W naradach brali udział ambasador W. Brytanii oraz ambasador St. Zjednoczonych.

M. P., 17.X — Dziennik brytyjski „Union Jack" podał w numerze z dn. 16 października br. wiadomość korespondenta agencji prasowej „Associated Press" z Moskwy, który twierdzi, że rząd polski oraz tzw. „komitet wyzwolenia" wyrazili zgodę na wszczęcie oficjalnych rokowań w sprawie utworzenia wspólnego rządu.

„Cały świat śledzi w napięciu przebieg rokowań"

LONDYN, 17.X (R) — Opinia amerykańska interesuje się żywo sprawą polską.

Korespondent „Sunday Times" stwierdza, że cały świat śledzi w napięciu przebieg rokowań w Moskwie. Polityka sowiecka — pisze w dalszym ciągu dziennik — wywołuje niepewność, która nie ogranicza się jedynie do wyniku obrad w sprawie polskiej. Zdaniem dziennika argument izolacjonistów, że St. Zjednoczone nie mogą interesować się polityką w tych krajach Europy, które są rejonami zbyt odległymi, nie trafi do przekonania. Opinia amerykańska — wywodzi dalej dziennik — nie zadowoli się zapewnieniami, że konferencja dała dobre wyniki, jak to było po konferencji teherańskiej.

Pismo „Christian Science Monitor" podkreśla, że zaproszenie premiera Mikołajczyka do Moskwy jest ostatnią próbą zlikwidowania konfliktu, który grozi komplikacjami nie tylko w stosunkach polsko - sowieckich, ale anglosasko-sowieckich, jeśli chodzi o organizację świata powojennego.

— Latające „nadfortece" przeprowadziły po raz piąty z rzędu atak na obiekty na wyspie Formoza.

„Czy Rosja zdradza chęć do współpracy z Aliantami"?

LONDYN, 17.X (R) — Prasa brytyjska omawia zagadnienia polskie w związku z konferencją moskiewską.

Dyplomatyczny korespondent „Sunday Timesa" stwierdza, że kraje sojusznicze i państwa neutralne widzą w sprawie Polski sprawdzian tego, czy Rosja zdradza chęć do współpracy z Aliantami. Zdaniem dziennika, wydaje się wątpliwe, aby rozwiązanie sprawy Polski pozostało bez wyników na terenie polityki międzynarodowej i nie wpłynęło na stosunek państw neutralnych do obozu Aliantów.

Dziennik „Sunday Express" zamieszcza artykuł swego politycznego korespondenta, który omawia sprawę polską na podstawie wiadomości otrzymanych od jednego z działaczy polskich, który przebywał w Kraju przez ostatnich 6 miesięcy.

Dziennikarz brytyjski opierając się na otrzymanych danych podkreśla, że tylko 3 do 4 procent ludności polskiej w Kraju podziela poglądy „komitetu wyzwolenia". Przygniatająca większość społeczeństwa polskiego uznaje jako jedyny rząd legalny rząd polski w Londynie, jakkolwiek nie zawsze zgadza się z polityką prowadzoną przez ten rząd.

W zakończeniu swoich wywodów brytyjski dziennikarz podkreśla znaczenie opinii polskiej w Kraju i wyraża pogląd, że należy się bardziej interesować tym, co Polacy myślą w Polsce.

Pismo „Observer" wyciąga z faktu, że Stalin zgodził się w obecności Churchilla na dyskutowanie spraw z Mikołajczykiem wniosek, iż Rosja sowiecka uznała słuszne prawa W. Brytanii interesowania się sprawą polską.

Witos usunięty

M. P., 17.X — Radio NBC (Nowy Jork) podało wiadomość, że Witos ustąpił z zajmowanego stanowiska w tzw. „komitecie wyzwolenia" z powodu choroby.

LONDYN, 17.X (R) — Z Moskwy doniesiono, że wiceprezes tzw. „komitetu wyzwolenia" Witos usunięty został z zajmowanego stanowiska z powodu zwłoki w przeprowadzeniu reformy rolnej. Poprzednia więc wersja o chorobie Witosa podana przez radio amerykańskie jest nieścisła.

MOCNY CZŁOWIEK

M. p., 17 października.

Mowa gen. de Gaulle'a wygłoszona w ubiegłą sobotę w Paryżu, nie była odchyleniem od raz obranej linii przez szefa rządu francuskiego. Gen. de Gaulle nie czynił łatwych obietnic narodowi francuskiemu, nie podmalowywał różowymi kolorami obrazu rzeczywistości wewnątrz kraju, nie tworzył miraży szybkiego dobrobytu i szczęścia, wreszcie w konturach naturalnych nakreślił plan działania rządu na terenie polityki międzynarodowej.

Bilans de Gaulle'a sytuacji Francji nie był przesadny. Rachunek dokonany został uczciwie.

De Gaulle wbrew zwyczajom innych premierów bynajmniej nie zapewniał, że „wszystko jest dobrze i że będzie jeszcze lepiej". W swoim expose stwierdził, że Francja poniosła duże straty materialne. Zginęło 300.000 ludzi, a 3 miliony Francuzów oczekuje wyzwolenia z obozów pracy w Niemczech. Wiele miast zniszczonych trzeba będzie odbudować. Linie komunikacyjne są w stanie opłakanym, kopalnie zasypane lub uszkodzone, wielkie zakłady przemysłowe zburzone — oto rachunek, który przedstawia de Gaulle narodowi do zapłacenia.

„Trzeba będzie pracować. Każdy na swoim stanowisku dać musi z siebie największy wysiłek. Trzeba pokazać, że chcemy być wielkim narodem. Musimy dowieść, że jesteśmy godni tej wielkiej przyszłości, której nową epokę rozpoczyna nasza Ojczyzna". Taki był sens słów premiera, który nie obiecuje łatwego życia i zwycięstw bez ofiar.

Tą samą godnością i uczciwością przepojone są wypowiedzi de Gaulle'a w sprawie polityki zagranicznej.

Premier Tymczasowego Rządu Republiki przypomina, że naród walczy o własne interesy i własne cele. Tak jest, ponieważ, jak to wyraża całkiem po prostu, „jesteśmy Francuzami".

Przypomina się mimochodem, że 22 marca br. szef nieuznanego jeszcze „de iure" rządu pozwolił sobie na takie śmiałe słowa: „W sprawie granic i swej odbudowy Francja która przyniosła światu wolność, nie potrzebuje zasięgać rad obcych..."

Jasno i zwięźle. De Gaulle czuje, rozumie i wie, że ważna jest nie tylko siła materialna, ale że o życiu narodu decydują poczucie godności i wielkość charakteru. A tej godności, tej siły woli i niezłomności charakteru nie brakło nigdy obecnemu premierowi francuskiemu.

Jest jeszcze zbyt wcześnie na podsumowanie dzieła de Gaulle'a. Dzieło to nie jest ukończone. Ale mając w pamięci wszystkie etapy życia i posunięcia człowieka, który z nieznanego generała nielicznej armii wysuwa się na czołowego męża stanu państwa, któremu proponują stały fotel w przyszłej Lidze Narodów — możemy już teraz zaryzykować twierdzenie, że de Gaulle odegra wybitną rolę w kształtowaniu się Europy powojennej, że ma w sobie wszystkie elementy „człowieka przyszłości".

Z punktu widzenia interesów i pragnień polskiej racji stanu można tylko życzyć, aby „mocny człowiek" Francji stał się również decydującą postacią Europy. Nigdy bowiem zapomnieć nie możemy, że losy Polski zawsze były i będą ściśle związane z rozwojem Francji.

Radio Budapeszt ogłasza

Rząd węgierski zwrócił się do Aliantów z prośbą o warunki zawieszenia broni

LONDYN, 17.X (R) — Radio budapeszteńskie doniosło, że rząd węgierski zwrócił się do Aliantów z prośbą o podanie warunków zawieszenia broni.

Według wiadomości z Kairu, warunki te zostały już podane, lecz jeszcze nie przyjęte przez Węgry. Szef sztabu armii węgierskiej oświadczył, że dopóki Węgry nie wyrażą zgody na postawione przez Aliantów warunki, armia węgierska walczyć będzie nadal przeciwko Rosji.

Radio niemieckie zwróciło się z wezwaniem do narodu węgierskiego, nawołując do wierności dla Hitlera.

Rzecznik sztabu niemieckiego zapewnił, że wojska niemieckie bronić będą Węgier, ponieważ ziemie węgierskie należą do wewnętrznego systemu obrony Niemiec i są jednym z filarów „twierdzy europejskiej".

Prasa brytyjska zajmuje się omówieniem sprawy węgierskiej. Dziennik „News Chronicle" podkreśla, że przeciąganie struny przez rząd węgierski nie tylko utrudnia sytuację, ale zaostrzy postawione obecnie przez Aliantów warunki. Węgry mogą zyskać na czasie, jeżeli natychmiast podpiszą proponowane im warunki i zaoszczędzą w ten sposób niepotrzebnego przelewu krwi oraz unikną zniszczenia miast węgierskich. — Dziennik brytyjski stwierdza, że rząd węgierski zyska uznanie opinii i wdzięczność narodu, jeżeli szybko wybierze właściwą drogę postępowania.

(Dalszy ciąg depesz na st r. 4)

Do Kolegów — Czytelników

Jak już kilkakrotnie w przeszłości, zmuszeni jesteśmy do chwilowej przerwy w dostarczaniu Czytelnikom naszego pełnego wydania tj. „Dziennika Żołnierza APW, wydanie polowe B". Wznowimy regularne ukazywanie się tego wydania natychmiast po wykonaniu koniecznych prac techniczno - drukarskich.

Prawdopodobnie numer dzisiejszy — trzechsetny z datą 17 bm. z kolei — jest ostatnim pełnym numerem „Dziennika", jaki ukazuje się przed przerwą, choć jest możliwe, że uda nam się jeszcze jutro oddać do rąk Kolegów pełne wydanie B.

Już w piątek 20 bm. zacznie się ukazywać wydanie polowe „A" zawierające na dwóch stronicach mniejszego formatu najważniejsze wiadomości i ich oświetlenie. Wydanie to będzie bezpłatne i drukowane jedynie w kilku tysiącach egzemplarzy.

Mamy nadzieję, że przerwa w ukazywaniu się pełnego wydania „B" potrwa tylko kilka dni.

Czy historia się powtarza?

Londyn, w październiku

Mam przed sobą ciekawą książkę angielską zprzed lat stu trzynastu. Jest to swego rodzaju przegląd historyczny za rok 1831, ilustrujący europejskie wypadki w tym roku brzemiennym w rewolucje. Istotnie przymiotnik podobny figuruje nawet w tytule: „The History of Europe during the eventful year 1830". Były to przecież lata i miesiące, w których młoda „Revue des Deux-Mondes" miast późniejszej rubryki: „Revue de la Quinzaine", czy „Revue Politique" — uznała była za bardziej aktualną nazwę: „Revue des Revolutions", pod którą co dwa tygodnie podawała przegląd różnych europejskich wydarzeń rewolucyjnych.

Tak i tu. Wśród rożdziałów poświęconych rewolucjom we Francji, Belgii, a też i rozruchom w Niemczech, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii i Grecji, znajdujemy również i rożdział o naszym listopadowym powstaniu.

Zainteresuje nas tu dziś nietyle obraz wypadków powstańszych, witanych z serdecznym podziwem i współczuciem, ile krótki rys historyczny polskiego tła politycznego, którym autor swój wykład poprzedził. Zwłaszcza wymownym jest dla nas paragraf poświęcony polityce brytyjskiej na Kongresie Wiedeńskim, z którego to kongresu wszystko późniejsze wypłynęło, stwierdza współczesny autor, łącznie z naszą Insurekcją listopadową.

Zagadnienie polskie potraktowane jest jako wybitnie europejskie, interesujące więc też i W. Brytanię. Czyż trzeba się dziwić, że odnajdujemy tu tyle „ech" tego co—przyjść miało za lat sto trzynaście, w roku pańskim tysiąc dziewięćset czterdziestym i czwartym?

Na samym, początku rozdziału (II., 7) poświęconego Polsce, autor zasadniczo i mocno podkreśla, że Polakom nie idzie o pewne jakieś doskonalsze swobody i wolności, jak Francuzom czy innym. Polacy walczą wogóle o swą Wolność i Byt państwowo-narodowy i „o prawo posiadania własnej armii, własnego skarbu, własnych instytucyj, o to by obywatele polscy nie byli wywlekani do obcych więzień" (nie znano jeszcze wtedy obozów pracy, choć już znano osiedlenia i katorgi).

Po krótkiej historii podziałów, surowo bardzo osądzonych, Insurekcji Kościuszkowskiej i Księstwa Warszawskiego, po miłych słowach pod adresem Polaków walczących w legionach napoleońskich Dąbrowskiego przechodzi wreszcie autor angielski, Anglik współczesny Campbellowi, do Kongresu Wiedeńskiego, w którym interesować go będzie oczywiście polityka Castlereagh'a.

„Wielkie mocarstwa kongresowe — notujemy już wtedy to pojęcie wielkich więc i małych mocarstw — zanim przystąpiły do przyznawania poszczególnych terytoriów, wyznaczyły były komisję statystyczną dla sporządzenia inwentarza wszystkich zdobyczy poczynionych na Napoleonie, a więc i wszystkich łupów, którymi się miały podzielić, albo które miały być zwrócone poprzednim posiadaczom... Nie przychodziło im do głowy, że należało poradzić się przytem obyczajów, uczuć, a też szczęścia narodów, a to na to, aby im przywrócić wolność i niepodległy zarząd ich własnymi sprawami.

Brytyjski plenipotent, lord Castlereagh, przy tej okazji przynajmniej, okazał się wiernym przedstawicielem brytyjskich uczuć. Znał wstręt z jakim różne podziały Polski spotkały się w tym kraju (in this country, w Anglii więc); znał wagę, jaką angielscy statyści przywiązywali do pierwszego tego wielkiego złamania prawa międzynarodowego; znał gorące życzenia wyrażone w parlamencie, w społeczeństwie, poprzez prasę, by niepodległość Polski została przywrócona... Archiwa kongresowe zawierają dowody na doskonałe jego rozumienie tego zagadnienia, oraz na jego gorące pragnienie doprowadzenia do tego wielkiego aktu sprawiedliwości politycznej: : „Było życzeniem Anglii, mówił lord Castlereagh, by widzieć „some independent power" pewne niezależne siły) w Polsce, jago przegrodę między trzema cesarstwami Europy (jako barierę pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami Europy) „as a separation between the three great empires ef Europe".

Znamienne jest, że popierał go w tym bardzo silnie — Talleyrand. W dniu 19 grudnia 1814 pisał on do Metternicha, że „z wszystkich kwestyj, mających być przedmiotem Kongresu, uważał sprawę Polski za bez żadnego porównania najważniejszą dla interesów Europy... Rozbiory jakie zniszczyły istnienie Polski były przygrywką, w pewnej mierze przyczyną, a może nawet usprawiedliwieniem dla późniejszych wstrząsów, na które Europa została narażona..."

Za głównego sprawcę nieudania się tych planów uważa nasz Anglik z roku 1831 — Rosję. „Nieszczęściem, wojska cara w tym czasie okupowały terytorium, o które szło, a jego potęga zbyt jasno okazała się w czasie wojny co dopiero ukończonej, by ktokolwiek myślał o rozpoczęciu na nowo operacyj wojennych choćby w obronie najuczciwszej sprawy...".

Była gorsza rzecz, powiada Anglik szukający oczywiście usprawiedliwienia dla słabości, czy przegranej lorda Castlereagh: „oto zawiedli niektórzy Polacy". Nieliczni z nich dali się skusić na obietnice konstytucyjne cara Aleksandra. W ten sposób konkluduje nasz Anglik: „Car Aleksander zdołał nie tylko unicestwić życzenia Anglii i Francji ale w dodatku zyskać nawet u nielicznych Polaków rzeczników ich własnej niewoli...".

Tyle nasz tekst zprzed stu trzynastu lat. Lektura ta, przyznać należy, przyczynia nam dreszczów i ciarek na myśl o tym, że zbliża się kongres inny.

Będziemy na nim mieli niewątpliwie dobre życzenia i nawet dobre usługi i Anglii i Ameryki, będziemy jednak mieli do czynienia i z przebiegłą grą po-carskiego reżimu. Będziemy niestety — napewno — mieli na rachunku i — serdeczną łatwowierność Polaków pewnego autoramentu.

Nie widać tylko dotąd kandydata na kongresowego Talleyranda.

MOL.

Moskwa gra czardasza

M. p., w październiku

Rząd węgierski prosił Aliantów o podanie warunków zawieszenia broni. Toczą się jeszcze walki na polach bitewnych w rejonie Debreczyna, na południe i na wschód od Budapesztu, szef sztabu armii nadal wydaje rozkazy, ale decyzja opuszczenia obozu hitlerowskiego przez Węgry już dojrzała. Węgry są u kresu swych sił militarnych i moralnych: naród i wojsko nie chcą wojny beznadziejnej i niszczącej. Jakie będą następstwa opuszczenia frontu przez armię węgierską dla Niemiec? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna.

Oto Rzesza pozostaje osamotniona całkowicie. Ostatnie „zaprzyjaźnione" państwo, ze swym przemysłem, 10 milionowę ludnością, ostatnie państwo zwasalizowane przez Hitlera przechodzi na stronę Aliantów. 30 dywizyj węgierskich rzuca broń i odmawia wsparcia armii niemieckiej. A jeśli Niemcy nie zechcą (jak to przewidzieć można, mając w pamięci przykład Finlandii), dobrowolnie opuścić ziem węgierskich, nie licząc się z podpisaniem nowego układu z Aliantami powtórzy się historia Rumunii: wojsko węgierskie rozpocznie walkę przeciwko Niemcom.

Węgry oderwą się od Rzeszy... Znaczy to, że całe lewe skrzydło frontu niemieckiej armii w Polsce zostanie odsłonięte. To znaczy, że droga do południowych Niemiec stanie otworem... To znaczy, że chwila klęski ostatecznej Niemiec zbliża się...

Przejście Węgier do obozu sojuszników powitane będzie niewątpliwie przez opinię wielu państw europejskich ze szczerym zadowoleniem.

Dla nas fakt, że szlachetny naród, którego przyjaźń dla Polski, wytrzymała nawet próbę współpracy z Hitlerem, pozostawał dotychczas we wrogim obozie — był przykry. Zdawaliśmy sobie sprawę z poglądów rzeczywistych społeczeństwa węgierskiego i rozumieliśmy doskonale, że obecny rząd węgierski nie reprezentuje istotnych nastrojów ogółu. Nie było dla nikogo wreszcie tajemnicą dlaczego rząd węgierski opiera się umowie z Aliantami, przewidując wkroczenie wojsk sowieckich na tereny Węgier i wyniki „współpracy" z Rosją...

Istnieje przecież związek „wolnych Węgrów" o wyraźnych sympatiach dla wielkiego mocarstwa wschodniego. Tych sympatyj boją się w Budapeszcie. A już smutny zupełnie nastrój wywołać musiały dźwięki czardasza granego przez radio moskiewskie. W każdym innym wypadku byłby to przypadek. Czardasz, czy tony cygańskich romansów nadawane przez każdą inną radiostację nie wzbudziłyby żadnych refleksji i komentarzy. Ale Europa wie, że nawet w programie muzycznym rozgłośni sowieckiej nie ma przypadkowości. W Budapeszcie musiano wsłuchiwać się w te tony z prawdziwą troską. Niedawno, gdy zajmowany był Tallin grano „ludowe motywy" estońskie, brzmiał hymn łotewski gdy wojska sowieckie wkraczały do Rygi, bułgarskie motywy płynęły na falach radia rosyjskiego gdy marsz. Tołbukin wjeżdżał ze swym sztabem w bramy Sofii, a już zupełnie „polskim" stał się program muzyczny Moskwy, gdy na ratusz lubelski wprowadzano „komitet wyzwolenia". Na Węgrzech boją się dźwięcznych tonów czardasza granych w moskiewskiej stacji nadawczej.

Czyżby ten czardasz miał oznaczać, że Węgry należą również do rosyjskiej „strefy wpływów"?

J. FR.

Z dniem 22 lipca br. został otwarty w Rzymie pod zarządem Referatu Dobrobytu Żołnierza

Dom

Żołnierza Polskiego

(via Panisperna 255 — róg via S. Agata d. Goti). — W Domu znajduje się świetlica i kawiarnia — otwarte codziennie od godz. 13 do 21. — Żołnierze polscy mogą wprowadzać gości alianckich.

Dolina Padu

M. p., w październiku

Malaria była zawsze wiernym towarzyszem wszystkich wojen. Towarzyszyła kiedyś wojskom Hannibala i wyprawom krzyżowym; towarzyszy nam i dziś. W ubiegłej wojnie światowej w ciągu jednego roku wytrąciła ona z szeregów 100.000 żołnierzy francuskich z ogólnej liczby 120.000, biorących udział w 1916 roku w tzw. ekspedycji salonickiej Aliantów na Bałkanach.

Czym tłumaczy się, ze malaria ze szczególną gwałtownością wybucha w czasie wojen?

Dzięki odkryciom Rossi'ego, lekarza angielskiego w Indiach, i włoskiego lekarza Grassi'ego wiemy, ze komary (tylko samice) z gatunku widliczków (Anopheles) przenoszą zarazki malarii z człowieka chorego na zdrowego. Człowiek chory na malarię jest nosicielem zarazków; komar po ukłuciu takiego nosiciela przenosi po pewnym czasie zarazki te — przez ukąszenie — na zdrowych ludzi. W czasie wojen, gdy całe armie zmieniają ustawicznie swóje m.p., żołnierze tych armii przynoszą ze sobą zarazki malarii na nowe miejsca i tworzą nowe ogniska zarazy. Gdy nadto trudy wojenne i głód wywołany wojną osłabia ogólną odporność organizmu człowieka, malaria wybucha z dużą gwałtownością w wojsku i wśród ludności cywilnej i staje się nieodstępnym towarzyszem wojny w krajach, gdzie zresztą stale istnieje. To też bez przesady mógł marszałek Wawel, „obecny wicekról Indii, oświadczyć niedawno, mówiąc o wojnie z Japonią, że „jest to zagadnienie wojny z dwoma wrogami: z malarią — wrogiem Nr. 1 i z Japonią — wrogiem Nr. 2. Dopiero po zupełnym opanowaniu malarii będziemy mogli mówić o zwycięźeniu Japonii ".

I my pamiętamy jak malaria w Rosji weszła w szeregi naszego wojska. Dziś już nie robimy z tego tajemnicy, że po wyjściu z Rosji byliśmy naprawdę, jak nas złośliwie nazywało radio niemieckie, armią malaryczną. Gdy wygłodniałym i zbiedzonym niedawnym „łagiernikom" władze sowieckie na wiosnę 1942 roku wyznaczyły m. p. w wysoce malarycznych okolicach południowej Rosji, wkrótce niektóre nasze oddziały miały w swych stanach do 100 proc. malaryków. To też, gdy po ewakuacji z Rosji znaleźliśmy się z konieczności znowu w wysoce malarycznych krajach Srodkowego Wschodu, przed Służbą Zdrowia stanęło trudne zadanie leczenia olbrzymiej ilości żołnierzy zarażonych malarią w Rosji i niedopuszczenia do świeżych zachorowań.

Podjęto olbrzymi wysiłek. Zorganizowano szpitale i specjalne obozy dla malaryków, stworzono laboratoria, przeszkolono lekarzy. Dla zapobieżenia świeżym zachorowaniom zorganizowano nowe Jednostki Słuzby Zdrowia — Sekcje Przeciw-malaryczne dla walki z komarami, przenosicielami malarii. Oddziały te przystapiły natychmiast do pracy, likwidując i niszcząc ogniska wylęgu komarów na terenie zakwaterowania wojska. Ich fachowa opinia przy wyborze m.p. możliwie bezpiecznego pod względem malarycznym odegrała niewątpliwie wielką rolę w zapobieżeniu świeżym zakażeniom.

Dzięki wytężonej pracy wszystkich czynników biorących udział w walce z malarią, a także dzięki dokładnemu przestrzeganiu przez żołnierzy zarządzeń ochrony osobistej p.mal, wojska nasze wyszły obronną reką opuszczając malaryczne kraje Srodkowego Wschodu.

Szczeéliwie dla nas, okolice Włoch, przez które wypadło nam dotąd przechodzić, były naogół mało malaryczne; ludność miejscowa w okolicach tych na malarię prawie nie choruje. Jednak wszędzie w tych okolicach stwierdzono duże ilości komarów malarycznych, co-wobec istnienia w naszych własnych szeregach i armiach alianckich nosicieli malarii — nakazywało nam ciągła czujność, by nie dopuścić do wybuchu epidemii.

To też zwrócono pilną uwagę na dokładne przestrzeganie przepisów osobistej ochrony p.mal jak długi ubiór po zachodzie słońca, smarowanie się płynem przeciw komarom, spanie pod moskiterami itp. Wprowadzono systematyczne, codzienne zażywanie mepakryny. Sekcje przeciwmalaryczne pracowały bezustannie nad likwidacją komarów, na szlaku naszych pochodów i postojów, a w czasie akcji docieraly — jako Sekcje Ru-

SPORT W WOJSKU

WKS „Szarotka" — Osimo 7:1

M. p., w październiku

Po, słynnym z zakończenia, zwycięstwie nad reprezentacją m. Porto Civitanova 6:3, po zaszczytnym pokonaniu reprezentacji okręgu Ancona – Macerata 1:0; po zdecydowanej wygranej z twardą reprezentacją m. Elpidio 5:1, odniosła Karpacka „Szarotka" w ub. niedzielę czwarty z kolei sukces piłkarski bijąc reprezentację m. Osimo 7:1 (4:1).

Na pięknym stadionie sportowym w m. Osimo, malowniczo położonym na tle mocno rysującego się w dali masywu góry Conero i lazurowego Adriatyku, naprzeciw oddawna niepokonanego zespołu włoskiego stanął tym razem karpacki W.K.S. w składzie:

Czarnecki, Krupa, Kasina, Łuczak, Bąk, Filipski, Powroźnik, Habowski, Szewczyk, Borowski Mikitowicz — rez. Goch, Sida.

POCZATEK GRY należy do żywiołowego napadu włoskiego, który po zarządzonej minucie milczenia (symboliczny hołd dla bohaterskiej Warszawy) z miejsca przejął inicjatywę i przeprowadził szereg niebezpiecznych ataków, zakończonych w 9-tej minucie przytomnie strzeloną, a niefortunnie puszczoną przez Czarneckiego, bramką. Po mimo wzrastającej przewagi szybkich i dobrze zgranych Włochow nasi nie peszą się zupełnie, a przeciwnie nawet powoli poczynają „rozkręcać się". Motorem naszego ataku jest żywy, będący w dobrej formie, Habowski, który wygrywa niemal każdy pojedynek z twardą pomocą przeciwnika.

KWADRANS EMOCJI jaki nastapił po 11-tej minucie gry był jednocześnie najpiękniejszą częścią zawodów.

Po wzorowym zagraniu Borowskiego piłkę dostaje Szewczyk i z voley'a strzela w prawy róg bramki. Nieuchronną, wydawałoby się, bramkę ratuje klasyczną robinzonadą młody, doskonale zapowiadający się bramkarz włoski. W dwie minuty potem Habowski swobodnym dryblingiem przechodzi włoską pomoc, oddaje piłkę Szewczykowi, który z kolei wystawia Mikitowicza. Ostry strzał w prawy róg bramki przynosi wyrównanie 1:1. Włosi podrywają się powtórnie, jednak huraganowe ataki ich prawej strony likwiduje spokojny, rutynowany Filipski. Po pięknej kombinacji Szewczyk-Habowski-Borowski, ten ostatni przechodzi z piłką, z lewego skrzydła na prawe i niespodziewanym, skośnym strzałem uzyskuje prowadzenie 2:1.

Trzy minuty bardzo ładnej, szybkiej, wyrównanej gry kończy się ku nieopisanej radości widzów wspaniałą bramką Habowskiego. Dośrodkowanie Borowskiego przejmuje wszędobylski Habowski i błyskawicznie strzela w górny róg bramki. Rozpaczliwa interwencja sympatycznego bramkarza nie wiele pomaga i „Szarotka" prowadzi 3:1.

Tempo gry słabnie, zaczynają się indywidualne popisy graczy dla publiczności.

„MAJSTERSZTYK" FILIPSKIEGO zakończył pierwszą połowę zawodów. Na dwie minuty przed przerwą przy toczącej się na środku boiska grze piłkę „wyłuskuje" środkowemu napastnikowi Bąk i oddaje biegnącemu obok Filipskiemu. Rozpędzony Filipski podciąga do pola karnego przeciwników, czyni ruch jakby zamierzał oddać piłkę do napadu, a tymczasem strzela dalekim, długim strzałem pod poprzeczkę. Wśród niemilknących oklasków kończy się pierwsza połowa gry przy stanie 4:1.

PO PRZERWIE początkowo do głosu dochodzą Włosi, których zagrania są w dalszym ciągu niebezpieczne. Kilkakrotnie interweniuje, grając bezbłędnie, Krupa, kilkakrotnie ratuje sytuację pewnie piąstkując Czarnecki. Bardzo dobrze prowadzący zawody p. Grajwoda, dyktuje rzut karny. Silny, płaski strzał Habowskiego wybija na corner piekną robinzonadą niezmordowany bramkarz włoski.

KONDYCJA BIERZE GORE i nasi, trenujący na obozie w Anconie pod bacznym okiem swego starego trenera Krasonia, całkowicie opanowują grę.

Pracowity jak mrówka Szewszyk wystawia prącego naprzód Habowskiego, który przebojem przechodzi na lewego łącznika i oddaje piłkę Borowskiemu. Lewoskrzydłowy, który wraca powoli do swej wielkiej formy i mimo zamieszania strzela zasłoniętemu bramkarzowi.

„Szarotka" prowadzi 5:1.

Wlosi grają nadal ostro i zagrażają naszej bramce zupełnie niezrażeni wynikiem. Z tego okresu gry wyróżnił się u nich środkowy napastnik, środkowy pomocnik i prawy łącznik, z którym Kasina miał bardzo dużo kłopotów. W 17 minucie ambitny Szewczyk goni za bocznym pomocnikiem, zabiera mu piłkę i przenosi długim, górnym rzutem na lewe skrzydło. Borowski dochodzi do piłki i oddaje ją Mikitowiczowi, ten puszcza ją pod nogami, myląc w ten sposób obrońców, do piłki dochodzi Szewczyk i mimo robinzonady bramkárza strzela swobodnie szóstą z kolei bramkę.

W wyniku przemyślanej akcji Habowski – Powroźnik – Habowski – Mikitowicz, ten ostatni ustala wynik dnia. Ogólnie oceniając zawody trzeba stwierdzić, że należały one do bardzo ładnych, emocjonujących, przypominających stare, dawne, niezapomniane imprezy piłkarskie.

Publicznosci cywilnej i wojskowej b. dużo. Dochód został w 50 proc. przeznaczony na Fundusz Odbudowy Warszawy, w 50 proc. na Włoski Czerwony Krzyż.

Zdzislaw J. Krzyztoporski

Kalendarzyk

Dzisiaj na stadionie sportowym w Porto Recanati zostanie rozegrany pierwszy mecz w turnieju piłki nożnej o puchar Dowódcy 2. Korpusu gen. Andersa. Grają drużyny Pancernego Ramienia i Zubrów. Początek meczu o godz. 15. Bilety w cenach 20 i 50 lirów.

Turniej jest rozgrywany systemem ligowym, tzn. każda drużyna gra z każdą.

Pozostałe dwa mecze odbędą się na stadionie w Anconie. Dn. 19 bm. o godz. 16 Swierki grają z Zubrami, a dn. 21 bm. o godz. 11 Ramię Pancerne z Swierkami.

Puchar zdobędzie drużyna, która uzyska największą zwycięstw i bramek.

* * *

Sprawozdanie z międzyalianckich zawodów lekkoatletycznych, rozegranych w Anconie 15 bm. oraz wynik pierwszego meczu piłkarskiego o puchar gen. Andersa pomiędzy drużynami Ramienia Pancernego i Zubrów (17 bm. w Recanati) podamy w jutrzejszym numerze.

* * *

Niema mojej Warszawy!... To znaczy, że niema
Serca mojej Ojczyzny, które bić przestało!...
Dla świata — jeszcze jeden do dyskusji temat,
A dla mnie — jeszcze jedna krzywda, jakich mało!...

Niema mojej Warszawy — miasta lat dziecinnych,
Moich pierwszych porywów, upadków i wzlotów,
Moich pragnień najskrytszych i grzechów niewinnych,
Kiedym w czapce sztubackiej był na wszystko gotów!...

Niema mojej Warszawy!... Więc niema Lazienek,
Niema Wilczej i Kruczej, Smolnej i Hortensji,
Gdziem czekał z drżącym sercem na uśmiech panienek,
O drugiej popołudniu wychodzących z pensji...!

Niema mojej Warszawy!... To znaczy, że wszystko,
Co było najpiękniejszym, najdroższym ze wspomnień —
Zgasło nagle, jak deszczem zalane ognisko,
By teraz skurczem gardła — nocą wrócić do mnie!...

Niema mojej Warszawy!... Załobą spowite
Młodości górnej-chmurnej cudowne widziadła...
A przed oczyma tylko rzędy czarnych liter:
„Warszawa za nasz honor i za wolność padła!"

Wolność... Honor... od wieków krwią przesiąkłe hasła,
Które, choć każdy głosi — nie każdy rozumie...!
Niema mojej Warszawy!!!... Myśl stępiała... zgasła...
I chciałbym wyć z rozpaczy... i płakać nie umiem...!

FELIKS KONARSKI (Ref-Ren)

Polacy i Anglicy wobec władz

— Eee, to łatek, — mówią lekceważąco Anglicy, — on do niczego nie doszedł, to tylko urzędnik państwowy...

— Aaa, to figura, — szepcą z uznaniem Polacy, — on zrobił karjerę, on jest urzędnikiem państwowym. Etatowym!!!

—o—

Anglik mówi:

— Byłem dziś z Criclewoodem, tym z ministerstwa, na lunchu. Ustaliliśmy, że przyjdę doń jutro do biura i tam wyłożę mu mą sprawę...

Polak się zwierza:

Byłem dziś u Kryklińskiego w ministerstwie. Zaprosiłem go jutro na kolację do „Bachusa" i tam przedstawię mu mój interes...

—o—

Anglik lubi policję, nie boi się jej, i gdy mu Bobby powie: „Skacz z urwiska!" skoczy natychmiast, rozumując: „Widocznie wyniknie z tego dla mnie coś dobrego".

Polak niecierpi policji, obawia się jej bardzo, lecz gdy mu glina huknie: „Ani kroku dalej, bo wpadniesz w przepaść!" runie czemprędzej naprzód, kombinując: „Aha, oczywista, że mogę coś na tem skorzystać, a on mi chce przeszkodzić".

—o—

Do suchego Anglika, przychodzącego od dwudziestu lat do tej samej restauracji, o którym wszyscy wiedzą, że jest inspektorem ze Scotland Yardu, kelner mówi z najlepszą miną:

— Morning, Sir. Piękny dzień dzisiaj. Dobry dla pana businessu z psami...

— Tak, — odpowiada poważnie pseudopsiarz, — wyprowadzę zaraz me buldogi na spacer, mam nadzieję, że wkrótce je sprzedam...

Nieznany nikomu Polak, wchodząc zamaszyście po raz pierwszy w życiu do jakiejś restauracji, wzywa kelnera, zarządzającego, kucharza i grzmi na całą salę:

— Kapuśniak i sztukamięs! Tylko dawać mi piorunem, bo ja jestem komisarzem z tajnej policji i bardzo mi się śpieszy!

Strzeż się malarii
Malaria to wróg żołnierza

chome — do wysuniętych pozycji. Użyto samolotów do likwidowania większych ognisk wylęgu komarów w terenach zaminowanych. Wszystko to pozwoliło nam — jak dotąd - wyjść zwycięsko z walki z malarią we Włoszech. Obecnie mamy bardzo mało nawrotów malarii, a świeże zachorowania należą w wojsku do wyjatków.

Możnaby sądzić, że z nastaniem chłodnej pory niebezpieczeństwo zarażenia się malarią minęło już w tym roku bezpowrotnie.

Tak jednak nie jest! Istotnie na jesieni ryzyko zakażenia obniża się wyraźnie i jest najmniejsze we wrześniu, ale po obecnych, zwykłych o tym czasie deszczach, ponownie wzrasta w październiku, by stopniowo i niemal całkowicie wygasnąć w listopadzie. Póżna jesień jest niebezpieczna również dlatego, że obok pospolitej tzw. dobrotliwej trzeciaczki znacznie częściej występują, a nawet niekiedy przeważają zakażenia złośliwą postacią malarii, nierzadko śmiertelne.

Wreszcie co najważniejsze. Dotychczas we Włoszech z malarią nie spotkaliśmy się. Słyszeliśmy tylko o dużych stratach, jakie miały wojska alianckie w zeszłorocznej kampanii na Sycylii, gdzie niektóre oddziały straciły do 50 - 60 proc. swych stanów na skutek malarii. Obecnie — po przełamaniu Linii Gotów — wojska nasze wejdą do doliny Padu, która należy do najbardziej malarycznych okolic Włoch. Jest to wielka nizina pomiędzy Apeninami i Alpami, środkiem której płynie rzeka Pad. Rzeka ta ma liczne dopływy i wpada do morza Adriatyckiego, tworząc szeroko rozgałęzioną, błotnistą deltę. W nizinie tej napotykamy poza tym mnóstwo kanałów nawadniających i innych zbiorowisk wodnych, oraz rozległe pola ryżowe, które jak wiadomo są możliwe do uprawy tylko w terenie wodnistym. Ciepły klimat i obfitość wód w dolinie Padu szczególnie sprzyja rozwojowi komarów i nic dziwnego, ze miejscowa ludność choruje stale na malarię. W jednej tylko prowincji R o v i g o w roku 1900 chorowało na malarie 11.000 ludzi!!! Mimo energicznie prowadzonej akcji przeciwmalarycznej przez rząd włoski, jeszcze w roku 1934 stwierdzono 2.300 przypadków zachorowań na malarię. Nie lepiej jest w dolinie R a v e n n a i F e r r a r a. W niektórych gminach natężenie malarii było tu, w latach bezpośrednio przed wybuchem obecnej wojny, tak silne, ze praktycznie niemal cała ludność była zakażona malarią. Najcześciej zakażenia występowały właśnie w późnej jesieni. Stan ten uległ naturalnemu pogorszeniu w czasie obecnie toczącej się wojny, i, jak skądinąd wiadomo, wojska niemieckie ucierpiały już mocno od malarii.

Z powyższego jasno wynika, że malaria w dolinie Padu — szczególnie na jesieni — jest poważnym i groźnym niebezpieczeństwem. B y w y j ś ć o b r o n n ą r e k ą m u s i m y z d w o i ć t a m n a s z a c z u j n o ś ć.

Kampania przeciw malarii w dolinie Padu jest przygotowana ze szczególna starannością. Zmobilizowano liczne Sekcje Przeciwmalaryczne. Uzbrojono je w specjalne mechaniczne rozpylacze do flitowania (sprowadzone droga lotnicza z Anglii). Pozwala to na szybkie wytępienie zakażonych komarów w budynkaeh i umożliwia w stosunkowo krótkim czasie zabezpieczenie rozległego terenu aż do wysuniętych pozycji. Zaopatrzono poza tym Sekcje Przeciwmalaryczne w nowo wynaleziony amerykański środek tzw. DDT. Stosowany był przez nas w czasie ostatniej akcji i okazał się w użyciu doskonały. Po jednorazowym zastosowaniu zabezpiecza pomieszczenia przed komarami na przeciąg 6 tygodni.

Sekcje przeciwmalaryczne, jakkolwiek liczne i doskonale wyposażone, nie mogą jednak zapewnić całkowitego bezpieczeństwa. Wszystkie więc przepisy p.mal będą nadal rygorystycznie obowiązywały. Wierzymy, ze żołnierz nasz, który drogę do Kraju znaczy świetnymi zwycięstwami na polach bitew z Niemcami, nie pozwoli sobie wydrzeć tych zwycięstw w tym ostatnim i krótkim zresztą spotkaniu z malarią (sezon malaryczny skończy się około połowy listopada).

Jeżeli przez ten czas zastosuje się naprawdę sumiennie do zarządzeń przeciwmalarycznych, to i z tej walki wyjdzie zwycięsko.

Mgr. DRACZYNSKI B.

W Akwizgranie toczą się w dalszym ciągu zaciekłe walki

Piechota amerykańska zdobywa ulicę po ulicy

LONDYN, 17.X (R) — Z kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych frontu zachodniego doniesiono, że w Akwizgranie toczą się w dalszym ciągu walki uliczne. Piechota amerykańska zdobywa ulicę po ulicy. Niemcy dostarczyli nieco pomocy i zaopatrzenia drogą powietrzną. Pomimo ataków niemieckich na północ i północny wschód od miasta, oddziały amerykańskie posuwają się w kierunku śródmieścia. Liczba jeńców wzięta do niewoli w Akwizgranie doszła do 9 tysięcy. Korespondent wojenny dziennika „Daily Express" donosi, że z płonącego miasta uciekają mężczyźni, kobiety i dzieci, szukając schronienia wśród wojsk alianckich. Akwizgran, który przed wojną liczył 165 tys. mieszkańców, jest obecnie wyludniony. Kilka tysięcy Niemców przeszło na stronę Aliantów. Niemcy ci rzucają przekleństwa na Hitlera i jego klikę.

Komunikat aliancki donosi o dalszych postępach oddziałów kanadyjskich na odcinku północnym. Wojska kanadyjskie operujące w rejonie południowego brzegu Skaldy połączyły się z grupą, która utworzyła przyczółek na północ od kanału Leopolda. Na północ od Skaldy Niemcy przeciwuderzali, lecz zostali odparci i wyrzuceni z miejscowości Minstrecht. W rejonie Nimwegen oddziały brytyjskie posunęły się na odległość jednego km.

1. armia francuska osiągnęła poważne zdobycze terenowe w rejonie Wogezów.

Eskadry grupy taktycznej w dalszym ciągu atakują stanowiska artylerii i zgrupowania wojska na linii frontu.

LONDYN, 17.X (R) — Oddziały kanadyjskie zajęły miejscowość Woendstrecht.

Patrole brytyjskie, według ostatnich doniesień, dotarły do dolnego Renu w odległości 12 km od Arnhem.

Oddziały 1. armii amerykańskiej przecięły drogę pomiędzy wojskami niemieckimi w Akwizgranie a resztą wojsk niemieckich.

LONDYN, 17.X (R) — Popołudniowe doniesienia stwierdzają, że ciężkie walki toczą się na odcinku południowym frontu zachodniego. Oddziały amerykańskie wycofały się z rejonu fortu Driann przed Metzem, ponosząc nieznaczne straty.

Warszawa nie schodzi ze szpalt

LONDYN, 17.X (R) — Prasa obca zajmuje się w dalszym ciągu sprawą upadku Warszawy mimo to, że od chwili gdy padła stolica Polski upłynął już pewien okres czasu.

Według opinii prasy portugalskiej, klęska polskiej Armii Krajowej była nie tylko porażką Warszawy, ale całego cywilizowanego świata.

Propaganda niemiecka umiejętnie wykorzystuje upadek Warszawy dla swoich celów.

Omawiając sytuację wojska polskiego wspomniana prasa podkreśla, że żołnierze polscy walczą nadal we Włoszech i na froncie zachodnim. Wśród żołnierzy panuje nastrój rozgoryczenia, że oni umierają na odległych frontach, gdy Warszawa umierała bez nich.

St. Zjednoczone uznały Tymczasowy Rząd Francuski

NOWY JORK, 17.X (R) — Prez. Roosevelt podał w Waszyngtonie do wiadomości decyzję rządu amerykańskiego o uznaniu Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej przez St. Zjednoczone. W ten sposób rząd gen. de Gaulle'a uznany został przez St. Zjednoczone nie tylko faktycznie, ale i „de iure" (prawnie).

BRAZAVILLE, 17.X (R) — Gen. de Gaulle wygłosił przemówienie na wspólnym posiedzeniu rządu i parlamentu w Paryżu, w którym przedstawił sytuację w kraju oraz omówił plan działania rządu zarówno na terenie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. Gen. de Gaulle w końcu swego przemówienia zwrócił się do wszystkich Francuzów, nawołując do wytężonej pracy dla przyszłości Francji, która rozpoczyna nową epokę rozwoju.

Niemcy ewakuują wyspy Morza Egejskiego

RZYM, 17.X (R) — Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że lotnictwo brytyjskie zajęło lotnisko położone w odległości 45 km od Aten.

Pomiędzy Atenami a Koryntem wojska brytyjskie zajęły miasto Megara. Eskadry brytyjskie bombardowały wyspę Kea na południe od Aten.

LONDYN, 17.X (R) — Nowe oddziały brytyjskie wylądowały w porcie Pireus. Wojska alianckie oswobodziły z wojsk niemieckich wyspę Naxos w południowej części Morza Egejskiego. Inne wyspy na Morzu Egejskim są ewakuowane przez Niemców. Obecnie oddziały niemieckie pozostają jeszcze na wyspach Rodos, Leros, Kos i na Krecie.

Szwecja nie wysyła łożysk kulkowych

LONDYN, 17.X (R) Rząd szwedzki podał do wiadomości, że Szwecja nie wysyła łożysk kulkowych do Niemiec.

W związku z tym komentator radia brytyjskiego przypomina, że dla budowy jednego czołgu potrzeba 150 łożysk kulkowych. Produkcja łożysk kulkowych w Niemczech spadła wskutek zniszczeń w zakładach przemysłu wojennego poddanych bombardowaniom na skalę dotychczas nienotowaną.

— Według wiadomości otrzymanych z Jugosławii szef rządu quislingowskiego Nedicz zbiegł i przebywa w Niemczech.

NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA NA WĘGRZECH

Proklamacja regenta Horthy'ego

Himmler chce ratować przegraną sprawę

(Ciąg dalszy ze str. 1)

BERN, 17.X (R) — W poniedziałek rano regent Horthy ogłosił proklamację do narodu węgierskiego, w której podał do wiadomości, że Węgry prosiły o warunki zawieszenia broni, oraz wezwał wojsko do zaprzestania działań wojennych.

Proklamacja ta została osłabiona oświadczeniem szefa sztabu — gen. Boeresz, który domagał się, aby walka była prowadzona dalej oraz wezwał żołnierzy do posłuszeństwa. W oświadczeniu tym Horthy nazwany został zdrajcą. — W podobny sposób określiło Horthy'ego radio niemieckie w specjalnym komunikacie wydanym wczoraj. Radio berlińskie przypomniało, że Węgry zdecydowały się na prowadzenie wojny przeciwko Rosji bez żadnego przymusu z góry i że odpowiednia umowa została podpisana przez adm. Horthy w kwaterze głównej „Fuehrera" w marcu b. roku.

Jednocześnie przemówił przez radio węgierskie przywódca hitlerowców węgierskich Salaszi, który zaatakował regenta Horthy i ogłosił się nowym szefem państwa.

LONDYN, 17.X (R) — Według niesprawdzonych wiadomości — Himmler przybył samolotem do Budapesztu. Wojska niemieckie stacjonujące w Austrii otrzymały rozkaz maszerowania na Węgry.

LONDYN, 17.X (R) — Według wiadomości nadeszłych ze Sztokholmu członkowie organizacji hitlerowskich w Budapeszcie przypuścili szturm do siedziby rządu węgierskiego.

Oddziały 5. armii zajęły miasto Livergnano

NEAPOL, 17.X (R) — Komunikat kwatery głównej Sprzymierzonych donosi o ciężkich walkach we Włoszech.

Oddziały 5. armii przełamały opór Niemców i po zaciętych walkach zdobyły miasto Livergnano. Bardziej na zachód zajęta została miejscowość Grizziano.

Na odcinku adriatyckim oddziały brytyjskie i hinduskie poczyniły pewne postępy na południe od drogi Rimini — Bolonia.

Artyleria aliancka w dalszym ciągu ostrzeliwuje stanowiska niemieckie w samej Bolonii.

LONDYN, 17.X (R) — Eskadry alianckie z baz włoskich atakowały wczoraj obiekty we Włoszech oraz linie komunikacyjne w północnych Włoszech.

Salaszi dokonał zamachu stanu

LONDYN, 17.X (R) — Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Londynu sytuacja na Węgrzech przedstawia się następująco:

Po proklamacji regenta Horthy'ego, który powiadomił naród, że rząd zwrócił się do Aliantów z prośbą o podanie warunków zawieszenia broni, oskarżając Niemców o niedotrzymanie przez nich warunków wobec Węgier — dokonany został zamach stanu przez przywódcę narodowych socjalistów Salaszi. Zamach dokonany został przy wsparciu części wojska. Salaszi wygłosił przemówienie przez radio, w którym, jak wiadomo, oskarżył Horthy'ego o zdradę.

Według więc ostatnich danych, sytuację w Budapeszcie opanowało stronnictwo narodowo - socjalistyczne. Wynika z tego również, że wojsko węgierskie zgodnie z rozkazem szefa sztabu walczy dalej na froncie i nie usłuchało wezwania regenta wzywającego do złożenia broni.

Misje alianckie znowu urzędują w Sofii

LONDYN, 17.X (R) W Moskwie przebywa komisja bułgarska pod przewodnictwem min. spraw zagranicznych Stalinowa, która ma podpisać nowe warunki zawieszenia broni.

Misje brytyjska i amerykańska przybyły już do Sofii. Zadaniem ich jest w pierwszym rzędzie dopilnowanie, aby wojska bułgarskie wycofały się z Grecji i Jugosławii. Bałkańska komisja wojskowa aliancka przybyła również na wyspę Kios. Inni oficerowie brytyjscy i amerykańscy udają się do Aten, Jugosławii i Albanii.

Rommel zmarł

NOWY JORK, 17.X (R) — Ze źródeł szwedzkich doniesiono, że marsz. Rommel zmarł.

LONDYN, 17.X (R) — Londyński „Times" poświęca artykuł marszałkowi Rommlowi (wiadomość o jego śmierci została potwierdzona przez radio niemieckie).

„Times" stwierdza, że Rommel był genialnym taktykiem, miał jednak wady, gdyż jako strateg powtarzał się.

Petsamo zajęte

MOSKWA, 17.X (R) — Sowiecki komunikat wojenny donosi, że wojska sowieckie przy współudziale wojsk desantowych oraz floty morskiej przerwały silnie umocnione stanowiska niemieckie na północny zachód od Murmańska i po sforsowaniu rzeki Sytowka zajęły kilkadziesiąt miejscowości wraz z silną bazą i portem fińskim Petsamo. Niemcy zmuszeni zostali do wycofania się aż do miejscowości Rowarelli.

Na zachód od Rygi wojska sowieckie poczyniły dalsze postępy, zajmując szereg miejscowości. Poprzedni komunikat doniósł, o opanowaniu przez wojska sowieckie części odcinka kolejowego łączącego Rygę z Mitawą.

W północnym Siedmiogrodzie wojska sowieckie zdobyły 50 miejscowości z miastem Biecz na czele. Poza tym zdobyto stacje kolejowe Repek, Zagra i Kiszrewe.

Na terenie Jugosławii wojska sowieckie współdziałające z oddziałami partyzantów jugosłowiańskich zajęły miasto Pożarewo i Kruszewo, położone na południe od Białogrodu.

LONDYN, 17.X (R) — Korespondenci wojenni z Moskwy podają, że dowódca armii niemieckiej w Finlandii jest w krytycznej sytuacji.

Po zajęciu Petsamo pozostała Niemcom jedyna droga odwrotu, przez Norwegię. W czasie ostatnich walk duże straty poniosła 2. niemiecka dyw. piechoty z Insbrucku.

LONDYN, 17.X (R) — Według doniesień z Moskwy wojska sowieckie przeprowadzają ważne działania i przegrupowania w rejonie na północ od Warszawy.

LONDYN, 17.X (R) — Według ostatnich doniesień, wojska sowieckie znajdują się w odległości 40 km od Budapesztu. W północnym Siedmiogrodzie Rosjanie zdobyli miasto i ważny węzeł kolejowy Dej.

BARI, 17.X (R) — Komunikat Tita donosi, że wojska sowieckie wspólnie z oddziałami partyzanckimi uwolniły z wojsk niemieckich miasto Niz w Jugosławii.

LONDYN, 17.X (R) — Eskadry amerykańskie bombardowały w niedzielę po raz trzeci w ciągu 24 godzin Kolonię. W nalocie brało udział 1.200 amerykańskich ciężkich bombowców